

Źródło: "RYSZARD"  
Przyjął: kpt. St. Brzeziński  
Miejsce: Komisariat I MO

Szczecin, dnia 21.01.1980r.

T A J N E  
Egz.nr ...

I N F O R M A C J A  
=====

Dotyczy: Stefan Kozłowski, Tadeusz Kocielewicz, Jan Lityński  
Henryk Wujec, Zofia Remiszewska, Leszek Moczulski,  
E. Zadrożyński, G. Grubska.

*Na dzień 17.01.80* Około godz. 16<sup>30</sup> T. KOCIEŁOWICZ był widziany w sklepie "Kazik" przy ul. Wyzwolenia, gdzie kupił koszulę męską; następnie udał się prosto do domu. Do przygotowania się do podróży i poinformowania siostry, że wróci najprawdopodobniej w niedzielę około godz. 19<sup>20</sup> wyszedł z domu i udał się do miejsca zamieszkania St. Kozłowskiego, którego nie zastał, udał się więc do dziewczyny St. Kozłowskiego: G. Grubskiej zam. przy ul. Cieszkowskiego, gdzie również nie zastał go i jej, wrócił więc do miejsca zamieszkania Stefana, gdzie spotkał ich oboje wychodzących z klatki schodowej. Stefan powiedział, że coś załatwiał i dlatego nie było go w domu, ale co załatwiał nie powiedział mu, a on go się nie pytał. Całą trójką pojechali do mieszkania G. GRUBSKIEJ, była to godzina 20<sup>00</sup>. Zostali oni poczęstowani herbatą. Rozmowa toczyła się na tematy ogólne, nikt nie rozmawiał o wyjeździe. Od G. GRUBSKIEJ wyszli około godz. 21<sup>00</sup> celem udania się na dworzec. Z przystanku na Mickiewicza przy USC obaj odjechali "siódemką" na przystanku Jagiellońska/Boh. Warszawy przesiedli się do tramwaju linii nr "9", którym udali się w kierunku dworca i wysiedli na przystanku koło kawiarni "Temida", górą od ul. Korzeniowskiego weszli na dworzec Szczecin-Główny i stwierdzili, że pociąg który miał udać się do W-wy o godz. 21<sup>30</sup> już odjechał. Zgodnie stwierdzili, że trzeba ten pociąg gonić i wsiąść w Stargardzie Szczecińskim. Przeszli

tunelem, weszli do tramwaju i podjechali na ul. Wielką koło mostu  
długiego i tramwajem udali się na Basen Górniczy, tam przesie-  
dli się na autobus linii "72" i udali się do Płoni, tym wy-  
siedli i łapali okazję. Zatrzymał się samochód marki "Skoda"  
i ich zabrał. Na trasie w miejscowości Zieleniwo, samochód  
zatrzymano do kontroli - patrol drogowa MO. Sprawdzono dokumenty  
woza oraz ich wylegitymowano, spisali, pytano ich gdzie jadą  
- odpowiedzieli że do Poznania na ślub kolegi. Mogło być około  
godziny 22<sup>30</sup> - 23<sup>00</sup>. Wysiedli pod wiaduktem w Stargardzie  
i udali się na dworzec z którego odjechali po wykupieniu bile-  
tów. Około godz. 00<sup>00</sup> przez cały czas w pociągu spali od czasu  
do czasu rozmawiali z przygodnie spotkanymi podróżnymi. W Wa-  
rszawie byli około godz. 9<sup>15</sup> na dworcu Wschodnim. Na temat  
pobytu w Warszawie oraz programu nic nie rozmawiali. Z dworca  
udali się do pobliskiego baru, gdzie zjedli śniadanie.  
Jest mi wiadomo, że T. KOCIEŁOWICZ w chwili wyjazdu ze Szcze-  
cina miał około 600,- a St. Kozłowski około 400,- w jaki sposób  
zdobyli pieniądze nie jest mi wiadomo. Z baru udali się prosto  
do mieszkania Jana Lityńskiego, prowadził St. Kozłowski, była  
godz. 10<sup>00</sup>. Gospodarz przywitał ich /zna obu z pobytu w Szcze-  
cinie/, po umyciu i zjedzeniu śniadania, zaczęto rozmowę.  
Nadmieniam, że do Lityńskiego tylko dla tego, że on nie pra-  
cuje i była pewność, że będzie w domu. Z gospodarzem prowadzo-  
no rozmowy podczas, których został poinformowany o sytuacji  
działaczy KZW ZZPZ w Szczecinie, chodziło głównie o przedsta-  
wienie szykan stosowanych przez SB w stosunku do jego gości,  
poza tym rozmawiali o sytuacji międzynarodowej. Między gośćmi  
a gospodarzem żaden temat nie był dokończony, bo żadna ze stron  
do tego nie dążyła. Około godz. 15<sup>00</sup> T. Kocielewicz, St. Kozło-  
wski zostawiając J. Lityńskiego samego, jako, że podczas pobytu  
u niego nikogo nie było i udali się do Zofii Romaszewskiej -  
prowadził St. Kozłowski. U Romaszewskich zostali panią domu  
jej męża oraz córkę, która pare dni wcześniej kończyła 18 lat  
i jako jeden z prezentów od znajomego /jakiego to nie wiem/  
otrzymała książkę pt. "Kurier Warszawy" autora Nowaka, byłego  
szefa sekcji polskiej RWE, wydaną przez Niezależną Oficynę  
Wydawniczą, nic bliżej nie jest mi wiadomo. Rozmowy były pro-  
wadzone przez St. Kozłowskiego oraz T. Kocielewicza z Zofią

Romaszewską na tematy - sprawy Dobosza z Trzebieży /relację z działań wokół rodziny Doboszów/ napisał Stefan i miał w rękopisie w Warszawie, ale jako, że rękopis był wielce nieczytelny przepisał to ręcznie jeszcze raz w sposób możliwy do odczytania. Zofii Romaszewskiej obiecała, że te relacje ukażą się w którymś z pism opozycyjnych. Romaszewska i Stefan rozmawiali na temat sprawy <sup>Antymulskiego</sup> Litynskiego, nie rozmawiali o szczegółach lecz ogólnie. Jak wiadomo T. <sup>Uczeń</sup> <sup>Antymulskiego</sup> <sup>to</sup> <sup>marzenie</sup> <sup>do</sup> <sup>Wujca</sup> na którym ciąży obowiązek alimentacyjny, zadłużenie jego z tytułu nie płacenia sięgają około 50.000 tys. złotych. Przeciwnemu toczyło się postępowanie sądowe i został ogłoszony wyrok jeszcze wiem tylko tyle, że on płaciłby alimenty, gdyby mógł podjąć pracę, a podjąć jej nie może w wyniku celowego działania /nic więcej na ten temat nie wiem/.

Między 19<sup>00</sup>, a 20<sup>00</sup> z mieszkania Romaszewskich udali się prosto do mieszkania H.Wujca, okazja ku temu była nie stosowna, ponieważ gospodarz przygotował się do imienin, oprócz niego obecna była jego żona. Przed ich przyjściem jak mi jest wiadomo w mieszkaniu H.Wujca była przeprowadzona rewizja, czy coś znaleziono ani on ani jego żona nie wspominali. Stefan i Tadeusz pomagali w przygotowaniu przyjęcia dla imieninowych gości. Prowadzone były rozmowy tylko z Wujcem na tematy.

WZZ Szczeciński - narazie się nic nie dzieje, ponieważ dokonane przeszukania oraz zatrzymania podczas, których zabrano literaturę oraz artykuły do "Robotnika szczecińskiego" spowodowały chwilowy zastój w działalności. Goście powiedzieli, że ten temat zostanie <sup>rozstrzygnięty</sup> nie określając terminu

Sprawa "Robotnika Szczecińskiego" też interesowała H.Wujca i powiedzieli mu, że podczas ostatnich przeszukań stracili całą bazę, a teraz będą odnawiać nie wspominając o szczegółach.

Nadto rozmawiano o sprawach międzynarodowych ogólnie i wszyscy poszli spać.

Rano tj. 10<sup>30</sup> St. Kozłowski przepisał artykuł dot. Dobosza o którym wyżej wspomniano. Jak wiadomo pana domu nie było, ponieważ pracuje. Około godz. 15<sup>00</sup> - 15<sup>30</sup> wyszli Stefan

53

z Tadeuszem , po czym środkami komunikacji miejskiej udali się ponownie do Zofii REMASZEWSKIEJ. Tam STEFAN oddał przepisane na czysto artykuły, a ona ponownie obiecała wydanie ich. Przy herbacie i paczkach rozmawiali o Edmundzie ZADROŻYŃSKIM, że nie zostanie wyciągnięty z zarzutów i najprawdopodobniej zostanie ukarany wyrokiem sądowym, wyraziła swą opinię, że zarzuty przeciwko niemu są poparte kłamliwymi dowodami, a cała sprawa została sfingowana, nie wdając się w szczegóły. Mówiła też o Janie KOZŁOWSKIM, że toczy się przeciwko niemu postępowanie sądowe, że zarzuty te są na podstawie nieprawdziwych dowodów, Około godziny 17<sup>00</sup> wyszli i usiłowali załatwić sprawy "windsuminga" z jego konstruktorem T. POŁUĆNIKIEWICZEM /nie związany z działalnością opozycyjną/. O godzinie 19,30 ponownie są u H. WUJCA ,gdzie uczestniczą w uroczystości imieninowej. Tam przygotowano stół angielski. Było wiele osób, niektóre imiona pamiętam/ ANNA, WANDA, WALDEK, WOJTEK/, bowiem te ujawnił KOCIEŁOWICZ. W bardzo luźnych grupach, których skład co chwila się zmieniał rozmawiano o L.MOCZULSKIM i w żartobliwy sposób wyrażano się o jego chęci założenia głodówki w kościele Jasnogórskim, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko decyzji władz budowy drogą niedaleko Jasnej Góry. Na założenie głodówki i wykorzystanie do tego kościoła na Jasnej Górze, nie wyrazili zgody z tegoż kościoła. Nadto o niczym konkretnym nie rozmawiali. Około godziny 21<sup>00</sup> uroczystość tę opuścił T.KOCIEŁOWICZ i udał się na dworzec Wschodni. Przed wyjściem na dworzec otrzymał od H. WUJCA około 1.000 szt. "Robotnika nr 42", "Śpiewnik" szt. 6 oraz inne. Kto, kiedy i w jaki sposób dostarczył tę literaturę, Tadeusz nie powiedział. Wiem jedynie, że znajdowała się ona w przedpokoju w jednej paczce, którą H.WUJEC wniósł do pokoju, gdzie przygotowywał się Tadeusz do odjazdu. Stefan KOZŁOWSKI nie wyjeżdżał razem z Tadeuszem, został dątego, ponieważ chciał jeszcze napisać artykuł o ilości zastrzygniętych na izbie wytrzeźwień w roku 1979, o przestępczości pod wpływem alkoholu, dane na temat ten uzyskał podczas pobytu na sympozjum Komitetu Przeciwalkoholowego w Szczecinie. O Chęci napisania takiego artykułu wspomniał H. WUJCOWI. WUJEC wyraził opinię, że artykuł taki będzie mógł być wydrukowany

w Robotniku i Głosie pop przedstawieniu go redakcji. Jeśli chodzi o przyjazd Stefana do Szczecina powiedział, że przyjedzie w poniedziałek lub wtorek rano, żadnych szczegółów na ten temat nie podawał.

T.Kocielewicz pociągami o godz. 22<sup>56</sup> odjechał do Szczecina, dojechał do Szczecin-Dąbie, gdzie został zatrzymany i odebrano mu całą przewożoną przez niego literaturę. Jak mi wiadomo połowa tej literatury miała być dostarczona przez Kocielewicza Stefanowi. Wsiadł tam, aby udać się do znajomej dziewczyny /Ani Grodzocińskiej/ z którą był umówiony telefonicznie. Z tego co jest mi wiadomo przewożoną literaturę nie zostawił by u niej lecz u jednego z członków założycieli KZ WZZ PZ. Bronisława Modrzejewskiego. Po przyjeździe do Szczecina Tadeusz miał przedzwonić do godz. 15<sup>00</sup> w niedzielę na telefon H.Wujca, powiedzieć czy bez przeszkód dotarł do Szczecina. Przyjazd Stefan nie był uzależniony od tej informacji telefonicznej.

Wiem o tym, że dziewczyna St.Kozłowskiego, Grażyna Grubska, gdzieś od połowy listopada br. zatrudniona jest w AR przy ul Słowackiego, w dziale praktyk. Nic więcej na temat jej pracy nie jestem w stanie nic powiedzieć.

Uzupełniając wiem, że H. WUJEC proponował Tadeuszowi KOCIEŁOWICZOWI większą ilość "Robotnika", bo jak sam powoedział, to numeru 42 ma ok. 3.000. Nie zabrał on, ponieważ jak twierdził więcej nie mógł zabrać w podręcznym bagażu.

"RYSZARD"

O m ó w i e n i e :

Spotkanie z tw. "RYSZARD" odbyłem z zachowaniem zasad konspiracji. Przekazana informacja jest dokładnym odbiciem - fotografia dni pobytu figurantów w Warszawie. Moment wyjazdu ze Szczecina do Warszawy jest wielce uprawdopodobniony. I tak mogło być. Należy jednak sprawdzić w Komendzie Miejskiej MO w Stargardzie, czy byli legitymowani jadąc samochodem - dokładnie m-ki "SKODA". Wiodącym po Warszawie był Stefan KOZŁOWSKI, jako, że wielokrotnie przebywał już w Warszawie u wymienionych w informacji działaczy KSS "KOR".

55

Wizyta u Jana LITYŃSKIEGO nie była pierwszoplanowa, zatrzymali się u niego, ponieważ jak wiadomo on nie pracuje i stąd można go przed południem zastać w domu. Zresztą świadczy o tym to, że nie powiedzieli mu nic o sprawach, które następnie omawiali z Zofią REMASZEWSKĄ prowadzącą tzw. Biuro Interwencyjne KSS-KOR wraz z H. WUJCEM. Z tego wynika, że figuranci przede wszystkim mieli zamiar spotkać się z WUJCEM i Zofią REMASZEWSKĄ. Przekazane artykuły Z. REMASZEWSKIEJ i informacje o ANIMUCKIM, to przemyślenia samego Stefana KOZŁOWSKIEGO. Podczas rozmów prowadzonych z H. WUJCEM obaj figuranci mówili o trudnościach w związku z zabraniami szczecińskiej grupie KSS-KOR całej bazy poligraficznej, stąd wyjście tzw. "Robotnika Szczecińskiego" jest przełożone do bliżej nieokreślonego terminu. Nic nie mówiono o założeniach programowych na rok 1980, tak dla grupy szczecińskiej jak i warszawskiej KSS-KOR. Wniosek z tego wypływa jeden, wszelkie koncepcje muszą być wypracowane na miejscu w Szczecinie.

Najbliższe zadanie dla tw. "RYSZARD" , to uzyskać informacje dot. pobytu Stefana KOZŁOWSKIEGO w Warszawie, kiedy do Szczecina przyjedzie oraz jakie wnioski zostaną wysunięte przez "ROGACZA" i "DRUKARZA" po powrocie z Warszawy.

Następne spotkanie odbędzie się w dniu 22.01.80r. o godz. 9<sup>00</sup>.

